

Tajemnicza Francja: Saint-Amand-Montrond

Jakobiński fanatyzm antyreligijny nie mógł ścierpieć tak pobożnej nazwy miejscowości - pisze w nowym felietonie Łukasz Maślanka



Jakobiński fanatyzm antyreligijny nie mógł ścierpieć tak pobożnej nazwy miejscowości - pisze w nowym felietonie Łukasz Maślanka

Wyruszamy z Moulins i jedziemy boczną drogą D953 w kierunku północnego zachodu. Mijamy wioskę Bourbon-l'Archambault, w której, jak wspomnieliśmy, rozpoczęła się historia rodu panującego niegdyś w tej prowincji. Choć przekraczamy granicę departamentalną i jednocześnie regionalną (po opuszczeniu Allier witają nas departament Cher i Region Centralny – *Centre*), to historycznie nadal znajdujemy się w Bourbonnais. Po przebyciu jakichś 80 kilometrów docieramy do Saint-Amand-Montrond. Pajęczynowy rozkład francuskich linii kolejowych nie pozwala na sprawną komunikację tym środkiem transportu między obiema miejscowościami. Saint-Amand posiada dworzec kolejowy (a w zasadzie posiada go sąsiednia gmina Orval będąca ściśle z miastem związana) obsługujący ruch jedynie w kierunku północnym (Bourges, Orlean, Paryż) oraz południowym (Montluçon, Clermont-Ferrand).

To niewielkie miasteczko (12 tys. mieszkańców) położone jest nad rzeką Cher, od której nazwę wzięły cały departament. W czasie II wojny światowej przebiegała wzdłuż niej granica pomiędzy strefą wolną a okupowaną. Oznaczało to, że zdecydowana większość miasta pozostawała pod zarządem Vichy, ale już wyprawa do Orval, na dworzec kolejowy wymagała przekroczenia linii strefy. Choć dzieje Saint-Amand sięgają średniowiecza, to po raz pierwszy stało się o nim głośno w okresie Frondy, gdy to wojska królewskie oblegały tutejszą fortecę (1652). Po stłumieniu rebelii wystawna siedziba warowna księcia de Sully a następnie Wielkiego Kondusza, została rozkazem Ludwika XIV zburzona a jej pozostałości służyły ludności za kamieniołom. Od kilkudziesięciu lat ruiny są otoczone opieką przez lokalne stowarzyszenie a ich romantyczny wygląd potęgowany jest przez założenie parkowe w stylu angielskim.

Aż do Rewolucji trwały dyskusje, w którym dokładnie miejscu przebiega granica pomiędzy Bourbonnais a sąsiednim regionem Berry. Ostatecznie oświeceniowi reformatorzy przecięli te wahania umieszczając całą okolicę w granicach nowoutworzonego departamentu Cher ze stolicą w Bourges – czyli *de facto* w Berry. Jakobiński fanatyzm antyreligijny nie mógł oczywiście ścierpieć tak pobożnej nazwy miejscowości, więc czasowo zmieniono ją na Libreval, ale stara nazwa wróciła już w okresie napoleońskim.

Dalej życie miasta toczyło się spokojnie aż do schyłku II wojny światowej. Lokalni *maquisards* wprowadzili w czerwcu 1944 roku żonę przywódcy lokalnej milicji faszystowskiej. W odpowiedzi Niemcy przysłali oddział spadochroniarzy, który podpalił miasto i dopuścił się masakry trzydziestu sześciu lokalnych Żydów. Ta koszmarna zbrodnia zaciążyła na obecnym wyglądzie miasta i zbiorowej pamięci jego mieszkańców.

Najważniejszym zabytkiem Saint-Amand jest romańsko-gotycki kościół parafialny z XII wieku pod wezwaniem patrona miasta. Stanowi on efekt spotkania dwóch kultur: akwitańskiej i północnofrancuskiej. Dekoracje w stylu zbliżonym do *mudejar* połączone z wysmukłą bryłą gotycką tworzą ciekawą mieszankę i przypominają, że Saint-Amand było miejscem postoju na drodze do Santiago de Compostela. Po przekroczeniu bogato rzeźbionego portalu należy uważać, gdyż kościół wybudowano poniżej poziomu gleby, tak aby promienie słońca nie zakłócały skupienia wiernych, dlatego wewnątrz panuje półmrok. Historia budowli związana jest z postacią Anny de Beaujeu oraz Wielkiego Kondeusza – fundatora tutejszych organów (XVII wiek).

Podobnie jak w Moulins i Riom, wąskie ulice tego spokojnego miasteczka zachęcają do spacerów. Interesujące, choć ascetyczne *hôtels particuliers* przeważnie z XVII i XVIII wieku kryją, w swoich podziemiach pozostałości dawnego osadnictwa – sięgającego nawet czasów galoromańskich. Obecny układ głównych ulic pochodzi z końca XIX oraz początku XX wieku i jest związany z okresem rewolucji przemysłowej (w przypadku St-Amand chodzi głównie o złotnictwo). Jeszcze do XV wieku znacznie lepiej rozwinięte było sąsiednie Orval, które posiadało przywilej targu (do dziś mieszkańcy mówią o *Foire d'Orval*). Jednak po wojnie stuletniej i splądrowaniu osady, lokalny feudał zdecydował o osiedleniu ludności po drugiej stronie Cher. Na każdym kroku można napotkać ślady tradycji pielgrzymkowych, ot na przykład jedna z kamienic na frontonie posiada wyrzeźbioną muszlę. Najciekawszą budowlą centrum miasta jest pałacyk rodziny de Charolais (*7 rue du Portail*), który w XVIII wieku przeszedł na własność gminy z powodu wysokiego zadłużenia rodziny.

Jeżeli zdecydowaliśmy się zostać w Saint-Amand-Montrond nieco dłużej i dysponujemy własnym środkiem transportu (lub stać nas na taksówkę – ok. 10 € w jedną stronę), należy koniecznie wybrać się do dawnego Opactwa w Noirlac (5 km od miasta). Stanowiące obecnie własność państwa XII-to wieczne zabudowania są modelowym przykładem ascezy a jednocześnie jasności architektury cysterskiej. Nad konstrukcją kompleksu czuwał sam św. Bernard, któremu udało się wyjednać przywilej królewski dla tutejszej filii Opactwa Clairvaux.

Bourbonnais na pograniczu z prowincją Berry charakteryzuje się falistym ukształtowaniem terenu, licznymi bagnami, ciekami wodnymi, lasami oraz niekończącymi się przestrzeniami upraw rolniczych. Pomimo sielskości, trudno na pierwszy rzut oka być zachwyconym tą przyrodą. Na szczęście pochodzi stąd dwójka znakomitych pisarzy francuskich (George Sand i Alain Fournier), którzy potrafili nadać jej w swych powieściach aurę swojskiej tajemniczości.

Następny etap podróży to Bourges. Więcej o Saint-Amand-Montrond na: www.st-amand-tourisme.com. Strona internetowa Opactwa Noirlac: www.abbayedenoirlac.fr.

Tajemnicza Francja